

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 12-ej do 2-ej po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1 — 2.

Warunki prenumeraty: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk. miesięcznie — 1 mk. Za przesyłkę pocztową i odnośnienie do domu 20 f. miesięcznie. Zmiana adresu — 20 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 4-ej stronie za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja «Dziennika Wileńskiego» do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawia- donienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, ul. Botaniczna № 7.

Numer pojedynczy kosztuje 10 fenigów.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

(W. T. B.)

Romunikat Urzędowy.

Kwatera główna 16 bm.
1916 roku.

Front Zachodni.

Anglicy wczoraj wieczorem trzykrotnie bez powodzenia atakowali zdobyte przez nas pozycje na południow-schód od Ypern. Straty ich w jeń- cach wynoszą razem 100 żołnierzy.

W Champagnii Francuzi ponownie próbowali odebrać pozycje swe na północo-zachód od Tahure, również jak dnia poprzedniego bez powodzenia.

Naogół pogoda dżdżysta i wietrzna nie dawała rozwinąć się działal- ności bojowej.

Front Wschodni.

Przy zawiei, która panowała na całym froncie, nic ważnego nie za- szło.

Front Bałkański.

Nic nowego.

Naczelne Dowództwo Armji.

KONSTANTYNOPOL 15 bm.

Kwatera główna donosi:

Na froncie Iraku jeden z naszych la- tawców przeleciał ponad pozycjami nieprzyjacielskiej artylerji koło Kut el Amara i zrzucił z powodzeniem 12 bomb, które wywołały znaczne skutki. Po klęsce poniesionej w bitwie pod Batiha, na zachód od Corna, nieprzy- jacieli w czasie swego odwrotu pozostawił wielką liczbę trupów. Straty które poniósł nieprzyjaciel w tej bit- wie wynoszą 2 tys. żołnierzy i 300 zwierząt. Na froncie kaukaskim pod- czas zaciętej walki pozycyjnej, która mimo chłodu i zawiei rozwinęła się w ciągu ostatnich trzech dni, nieprzy- jacieli stracił 5000 w zabitych i 60 jeńców.

Na froncie Dardanelkim dnia 13 lutego nieprzyjacielski krazownik, mo- nitor i torpedowiec wyrzuciły 20 po- cisków na Tekke-Burun—bez powo- dzenia. Na skutek ognia z naszych baterji nadbrzeżnych statki nieprzy- jacielskie zmuszone zostały cofnąć się. Koło Adenu w lasach Szejk-Osman i Elu-Aile oddział wywiadowczy nie- przyjacielski został zwabiony do za- sadzki i prawie do szczytu zniszczony. Pozostali uciekli w kierunku Szejk

Osman, pozostawiając cały swój ba- gaż.

PARYŻ (16 bm.). Agencja Ha- vasa donosi: Minister finansów Ribot przedstawił izbie projekt, dotyczący tymczasowych kredytów na cztery miesiące od maja do sierpnia 1916 r. Ogólna suma wymaganych kredytów wynosi 7818 milionów franków, z cze- go 6233 miliony przeznaczone na ce- le wojenne. Załączone do projektu uzasadnienie porównuje stan skarbu z d. 31 grudnia 1914 r. ze stanem z d. 31 grudnia 1915 r. W końcu po- wiedziano: stan skarbu naszego wy- kazuje, że daleki jest od wyczerpania naszych rezerw.

PETERSBURG. (15 bm.). Cesarz Mikołaj zwiedził dn. 11, 12 i 13 bm. front północo-zachodni, gdzie oglą- dał wojska, zwłaszcza kawalerję. Na dwóch frontach odbyły się parady niezliczonych pułków, poczem Cesarz zwracał się z przemową do oficerów każdego pułku dziękując za pełną za- pała i poświęcenia służbę i wypowia- dając przekonanie, że każdy walczyć będzie do ostatka i pomoże pokonać nieprzyjaciela.

Na Litwie i w Kurlandji.

W «Kölnische Volkszeitung» znaj- dujemy nadesłane z Litwy sprawo- zdanie wojennego korespondenta tego dziennika, poświęcone organizacji administracyjnej, zaprowadzonej przez władze niemieckie w północnych czę- ściach Królestwa Kongresowego i Litwy, zajętych przez wojska niemiec- kie. Ważniejsze szczegóły tego opisu podajemy poniżej.

Najwyższa władza wykonawcza spoczywa w rękach Naczelnego Do- wódcy na Wschodzie, który roz- strzyga wszystkie sprawy w ostat- niej instancji. Zajęty kraj podzielony został na następujące okręgi: Kurlan- dja, Litwa (dawna gubernja kowień- ska), Wilno, Suwałki, Grodno i Bia- łystok. Na czele każdego okręgu stoi naczelnik (Kreishauptmann), obok którego sędzia pokoju sprawuje wła- dzę sądową. W miastach urzędują burmistrz, powołani z Niemiec; po wsiach pozostawiono prawie wszędzie dawnych wójtów i sołtysów. Okręg dzieli się na powiaty, które rozgra- niczono według rosyjskiego schematu.

Kurlandja obejmuje prawie całą dawną kurlandzką gubernję, z wy- jątkiem najbardziej na wschód wysu- niętego cypla. Obszar jej wynosi

27,000 km. kw. W kraju tym ucze- stniczą miejscowi Niemcy w nowej administracji jako członkowie rad miejskich i powiatowych. Stosunek do Łotyszów, z początku bardzo wrogi, teraz się polepszył. Znaczny jednak procent ludności wiejskiej opuścił Kurlandję razem z wojskiem rosyjskiem i dlatego gospodarka rol- na natrafia na wielkie trudności.

Okręg litewski obejmuje na prze- strzeni 34,000 kil. kw. dawną kowień- ską gubernję. Siedzibą zarządu jest Tylża, gdyż Szawle są spalone, a Kowno, jako twierdza, podlega wy- łącznie władzy wojskowej. Naczelni- kiem okręgu jest ks. Isenburg. Oku- pacja zastała kraj w stanie opłaka- nym. Wszyscy urzędnicy rosyjscy i nauczyciele uciekli. Szkoły były zam- knięte, część ludności uszła, sprzęt zboża trzeba było przeprowadzić przy pomocy wojska. Zorganizowanie szkolnictwa nie poszło łatwo. Z po- czątku sprowadzano nauczycieli Li- twinów z Prus Wschodnich, którzy jednak jako protestanci, nie znaleźli zaufania wśród gorąco katolickich Żmudzinów. Zastąpiono ich przez żołnierzy i podoficerów, znających cokolwiek język litewski. Wszystkie podręczniki trzeba sprowadzić z Prus. Ogłoszenia urzędowe pojawiają się w języku niemieckim i litewskim.

Na żądanie ludności rząd nie bę- dzie się sprzeciwiał wprowadzeniu języka polskiego do szkół w osadach z ludnością polską.

Okręg wileński obejmuje większą część dawnej gubernji wileńskiej, z przestrzeni 18,000 km. kw. Najwię- kszą trudność sprawia wyżywienie 200,000 ludności Wilna, które w nor- malnych czasach zaopatrywało się w żywność w promieniu około 200 kil. Obecnie prawie wszystkie środki do życia trzeba dowieźć z Niemiec. Burmistrzem miasta jest urzędnik niemiecki; dawna rada miejska służy jako rada przyboczna.

Okręg suwalski (10,000 kil. kw.) obejmuje większą część dawnej gu- bernji suwalskiej. Administracja i szkolnictwo opierają się na tych sa- mych podstawach, co w gubernji wi- leńskiej. Okręgi Grodno i Białystok obejmują wymienione miasta z naj- bliższą okolicę. Język polski jest tam w szkolnictwie szerzej uwzględniony, niż na właściwej Litwie. Co do sądo- wnictwa, wymiar sprawiedliwości o- piera się na «Swodzie zakonów» i na rosyjskim kodeksie karnym z roku 1903. Językiem urzędowym jest nie- miecki. Szkoły są organizowane o ile możliwości na podstawie wyznaniowej; wykład początkowy odbywa się w języku ojczystym uczniów. Koszta administracji pokrywają podatki po- bierane według dawnego systemu, cła i monopole.

Sądownictwo na terenie Naczelnego Dowództwa Wschodu.

«Wilnaer Ztg.» (№ 28) pisze, co następuje:

Z dniem 1 marca poczną obowią- zywać nowe porządki w sprawie są- downictwa, procedury prawa cywilne- go i karnego w oddanych pod Na- czelne Dowództwo Wschodu prowinc- jach rosyjskich. Porządki te stwo- rzą w okupowanych prowincjach prawne podstawy ujmujące rozliczne stosunki i wymagania, i nie będą po- siadały bynajmniej charakteru prowizorycznego; utworzą one podstawy prawne, konieczne dla każdego kraju kulturalnego.

W zarysach ogólnych sprawa ta została rozwiązana w sposób nastę- pujący. W prowincjach rosyjskich oddanych pod Naczelne Dowództwo Wschodu, tam, gdzie wprowadzony jest niemiecki Zarząd, sądownictwo składać się będzie z Sądów Pokoju, Sądów Okręgowych i jednego Sądu Naczelnego.

Sądy Pokoju składają się z jed- nego lub kilku sędziów pokoju, któ- rzy winni mieć prawo do pełnienia urzędu sędziego w myśl prawodawstwa niemieckiego. Będą oni powoływani przez Naczelnego Dowódcę Wschodu.

Kompetencja tych sądów obejmo- wać będzie w sprawach cywilnych, o ile niektóre z nich nie zostaną po- wierzone Sądom Okręgowym, wszel- kiego rodzaju spory i sprawy, w ra- zie jeśli przedmiotem ich będzie suma lub wartość pieniężna nie wyższa niż 5 tys. rb. W sprawach o miejscowe zobowiązania, które dotychczas roz- strzygane były przez specjalne urzę- dy, Sądy Pokoju są kompetentne bez względu na wartość przedmiotu sporu.

W zakresie karnym, o ile sprawy nie zostały objęte przez sądy wojen- ne, kompetencja tych sądów obejmuje:

1. Wszelkie czyny, za które w rosyjskiem prawie karnem i postanowieniach obowiązujących przewidzia- na jest kara więzienia lub pieniężna.
2. Wszelkie pogwałcenie przepi- sów celnych, monopolowych i podat- kowych, oraz w sprawie wwozu, prze- wozu i wywozu.
3. Wszelkie pogwałcenie innych przepisów niemieckich władz wojen- nych i cywilnych, za naruszenie któ- rych przewidziana jest kara do wyso- kości 6 tys. marek lub więzienie do jednego roku, względnie jedna i dru- ga kara razem.

4. Czyny, za popełnienie których według rosyjskiego prawa karnego i rozporządzeń grozi kara domu po- prawczego lub twierdzy do lat 3.

Należy tu dołączyć jeszcze sprawy przekazane sądom pokoju przez sądy okręgowe. Te ostatnie stanowią naj- bliższy wyższy stopień sądownictwa i

rozpatrują apelacje i skargi na wyroki ferowane przez sądy pokoju, Sądy okręgowe składają się z jednego lub kilku sędziów okręgowych i wymaganej liczby radnych. Sądy okręgowe obradują pod przewodnictwem sędziego okręgowego, który musi być sędzią w myśl prawodawstwa niemieckiego. Dwaj radni, którymi mogą również być urzędnicy i oficerowie wiśni posiadać prawo dopełnienia urzędu sędziego w myśl praw niemieckich. Przy każdym sądzie okręgowym musi być wprowadzona państwowa prokuratura. Do kompetencji sądów okręgowych należą wszystkie sprawy cywilne nie objęte przez sądy pokoju. Wyłącznie do kompetencji sądów okręgowych należą sprawy:

1, przeciw Państwu Niemieckiemu, Państwu związkowemu, oficerom niemieckim i armji związkowych oraz przeciw urzędnikom Rzeszy Niemieckiej.

2, dotyczące przywilejów rządu rosyjskiego i wynalazków;

3, dotyczące posiadłości gruntowej i praw rzeczowych jej dotyczących.

Należą do sądu okręgowego również następujące sprawy karne:

1) W pierwszej instancji wszystkie przestępstwa podlegające karze, które nie należą do kompetencji sądów pokoju, lub co do których sąd pokoju uznał się za niekompetentny.

2) W drugiej instancji wszystkie apelacje i skargi na wyroki sądów pokoju.

Sądy okręgowe na wniosek prokuratury mogą przekazać sądom pokoju sprawy karne, co do których należy przypuścić, że nie naznaczona będzie za nie wyższa kara, niż:

a) przy przekroczeniu prawa karnego rosyjskiego i rozporządzeń, 3 lata twierdzy lub domu poprawy;

b) przy przekroczeniu rozporządzeń władz niemieckich wojskowych, do 6 tys. marek i 1 roku więzienia, lub obu kar jednocześnie.

Ponad obydwoma temi sądami stoi Sąd Naczelny. Składa się on z prezesa i wymaganej liczby członków. Obraduje on w następującym składzie: prezesa i dwóch członków, którymi mogą być sędziowie okręgowi, oraz wyżsi urzędnicy i oficerowie, posiadający prawo do pełnienia urzędu sędziego.

Sąd Naczelny rozstrzyga w drodze apelacji, lub skargi wszystkie sprawy cywilne rozstrzygane przez sąd Okręgowy w pierwszej instancji. Prezes Sądu Naczelnego rozstrzyga wszelkie spory między poszczególnymi sądami i prokuratorem. Sąd Naczelny ma swoje siedzisko w miejscowości, gdzie znajduje się kwatera główna Naczelnego Dowódcy Wschodu.

Należy zwrócić uwagę jeszcze na następujące punkty:

We wszystkich sprawach cywilnych, gdzie oskarżycielem lub oskarżonym jest poddany niemiecki i we wszystkich sprawach karnych, dotyczących poddanego niemieckiego jako oskarżonego lub współoskarżonego odpowiedni sędziowie i radni muszą być również poddani niemieccy.

Językiem sądownictwa jest język niemiecki. Jeśli w sądzie sprawa dotyczyć będzie osób nie umiejących po niemiecku, należy uciekać się do pomocy tłumacza. Wyroki ferowane są po niemiecku. We wszystkich wypadkach, gdy sprawa dotyczyć będzie osób nie umiejących po niemiecku, rozstrzygająca część wyroku i wnioski winny być przetłumaczone.

Prawa sądów polowych i sądów wojennych nie są przez powyższe zarządzenia naruszone.

O związek środkowo-europejski.

—o—

Kilkakrotnie już wspominaliśmy na łamach naszego pisma o projekcie «związku środkowo-europejskiego» który po entuzjastycznym przyjęciu, jakiego doznał w pierwszej chwili w Austrii, obecnie poddany został bardziej rzeczowej krytyce na chłodno przez koła przemysłowe i handlowe.

Sam projekt nie jest wprawdzie zupełnie nowy, został on jednak w chwili bardzo odpowiedniej na nowo podniesiony przez posła Fryderyka Naumana, którego książka p. t. «Europa środkowa» («Mittel-Europa») niezwykle doczekała się rozgłosu.

Przedstawiając poniżej w krótkim zarysie treść książki, powstrzymamy się od wszelkich uwag krytycznych, chodzi nam bowiem jedynie o obiektywne zdanie sprawy z interesujących i bez wątplenia politycznie doniosłych wywodów.

Autor, głośny i popularny w Niemczech publicysta i polityk parlamentarny, ma na głównym celu dowiedzenie, że w przyszłości tylko «syndykaty państwowe» będą grały rolę w życiu światowym i że dlatego musi się utworzyć związek «Europy środkowej», złożony z państw, związanych wspólnymi interesami przedewszystkiem gospodarczymi. Narazie należy posiadać «ośrodek krystalizacyjny» środkowo-europejski, ustanowiony przez Niemcy i Austro-Węgry. Rzecz ta, zdaniem autora, jest pilna, ponieważ chodzi o to, aby jeszcze przed rozpoczęciem rokowań pokojowych oba mocarstwa miały realne poczucie wspólności interesów na przyszłość i mogły występować z kategorią solidarnością.

Naumann zaczyna od twierdzenia, że dziś i w przyszłości małe i średnie państwa nie mogą już uprawiać żadnej wielkiej polityki. Nasze pojęcia ilościowe zmieniły się gruntownie. Jedynie wielkie mocarstwa mogą wyrażać coś własnego, wszystkie zaś małe żyją z wyzyskiwania sporu wielkich, albo muszą sobie zdobywać pozwolenie, jeśli chcą uczynić niezwykły ruch. Udzielność, czyli swoboda decyzji historycznych, ześrodkowała się na kuli ziemskiej jedynie około kilku bardzo nielicznych punktów. Duch wielkiego przedsiębiorstwa i organizacji nadpaństwowej ogarnął również politykę. Kto jest mały i chce być samotny, ten mimo to będzie zależny od zmian w stanowisku wielkich mocarstw. Wynika to z epoki komunikacji i z techniki wojennej. W tym nadchodzącym okresie historycznym związków państwowych i państw olbrzymich Prusy są za małe i Niemcy są za małe i Austria za mała i Węgry za małe. Dlatego związek środkowo-europejski nie jest żadnym przypadkiem lecz koniecznością. Tę konieczność widzi autor tembardziej, iż nie wierzy, żeby wojna obecna miała położyć kres wszystkim dalszym krwawym porachunkom europejskim. Niewątpliwie, po wojnie zaznaczy się silnie usposobienie pokojowe i skłonność do porozumienia, ale z drugiej strony wojna «pozostawi nieprawdopodobną ilość problemów nierozwiązanych lub nowopowstałych, zrodzi rozczarowania i nadzieje», które się wyrażą w dalszych uzbójniach.

Naumann bynajmniej nie łamie sobie głowy nad tem, aby obmyśleć sposoby zapobieżenia przyszłym starciom; on pragnie jedynie zabezpieczyć możliwie swą ojczyznę od natarcia nowego «syndykatu państwowego». Zresztą autorowi chodzi nie tylko o cele militarne, lecz również o utworzenie silnego organizmu gospodarczego, któryby sam sobie wystarczał.

Trudności naturalne utworzenia związku niemiecko-austriacko-węgierskiego są niemałe. Austro-Węgry są całością «ze skłonnościami do rozkawałkowania się». Rzesza niemiecka zaś całością ze wzrastającą centralizacją. Tam wzrasta duch partularyzmu lub krajowości, gdy w Niemczech siła twórcza spoczywa więcej w rządzie Rzeszy, niż w rządach państw związkowych. Rzesza jest zbudowana na niemieckiej myśli narodowej i znajduje w niej swą podstawę życiową.

«Obcojęzykowe części składowe, przedewszystkiem Polacy pruscy, stanowią wprawdzie ciężką rubrykę w rządach państwowych, nie są wszakże tak liczni i tak potężni, aby mogli być brani pod uwagę jako współrządcy». Austro-Węgry zaś od stu lat obawiają się ducha narodowego swych ludów, jako siły odśrodkowej. Austro-Węgry są starsze jako wielkie mocarstwo, Rzesza niemiecka przeciwnie stanowi ostatnią budowę wielkomocarstwową w Europie.

Pierwsze są bardziej południowe, różnolitsze, romantyczniejsze, druga—północna, chłodniejsza, jednolitsza. Są różnice także w wyznaniu, w ustroju ekonomiczno-społecznym, w rytmie życia, w warunkach naturalnych terytorjum i jego uprawy.

Wszystko to sprawia, że po obu stronach istnieją obok zwolenników, także i przeciwnicy «Europy środkowej».

Wszelako «najwyższy stopień temperatury walk narodowych już przeszedł, a wojna okazała się nauczycielem i wychowawcą w sprawie umiarkowania pretensji narodowo-partularystycznych».

Niemożliwość «udzielności drobno-państwowych dia terytorjów o ludności mieszanej jest widoczna». To nie oznacza, że narodowości wyrzekną się wszelkich sporów, ale one «będą traktowały spór ten jako sprawę wewnętrzną, a nie zewnętrzną, i uznają, że wojsko czeskie, albo chorwacki sztab jeneralny, albo wyłącznie węgierskie ministerjum spraw wewnętrznych, albo słoweńska polityka gospodarcza, albo galicyjska kasa państwowa należą do rzeczy niewykonalnych».

Autor radzi teraz skorzystać z tej okoliczności i budzić we wszystkich narodach austriacko-węgierskich ducha środkowo-europejskiego, aby wykazać małość sporu o drobnostki.

Z Wiednia.

Narody austriackie weszły pod znak zgody — wprawdzie jeszcze nie pomiędzy sobą, ale przynajmniej na wewnątrz. Jednak zgoda na wewnątrz ułatwi także zgodę na zewnątrz którą dotąd utrudniała w każdym narodzie rywalizacja poszczególnych grup, licytujących się w nacjonalistycznym radykalizmie.

W Czechach stronnictwa miejskie zwały się już w jedno wielkie stronnictwo «narodowe», do którego wnet ze zwyczajowemi już zastrzeżeniami przystąpić mają także socjaliści; akces stronnictw agrarnych jest już zupełnie przygotowany.

W obozie niemieckim bardzo głęboko sięgające różnice partyjne. Jednak dwa główne stronnictwa: narodowo-niemieckie i chrześcijańsko-społeczne zgodziły się na wspólny program, ważny, co prawda, tylko na krótką metę.

Stronnictwa chorwackie bez zastrzeżeń utworzyły już jeden wielki narodowy obóz.

Do koncentracji narodowej pierwszej hasła dali Polacy — ale tu też naj-

większe były do przewyciężenia trudności. Nie lada to praca skupić w jednym klubie, chociażby tylko na czas wojenny radykalnych z narodowymi demokratami lub socjalistami z konserwatystami, A jednak idea narodowa dowodzi cudów, ona jedna zdolna jest do rzucenia mostu nie tylko przez programy partyjne, ale nawet przez światopoglądy.

Zgoda w obozie polskim jest już prawie gotowa, a polegać będzie na wewnętrznej rekonstrukcji zarówno Koła polskiego, jak i Naczelnego Komitetu Narodowego. Podczas ostatniego pobytu prezesa N. K. N. profesora Jaworskiego w Wiedniu, pomiędzy nim a Kołem polskim ustalono już wszelkie szczegóły zgody. Posłowie socjalistyczni zgłosili już przystąpienie do Koła polskiego, które zapewnia im pewną liczbę mandatów do komisji parlamentarnej, odpowiadającej ich liczbowej sile. Oprócz tego zajdzie jeszcze tylko ta zmiana, że poseł Głabiński wejdzie jako wiceprezesem w skład prezydium na miejsce zajmowane dotąd przez bawiącego zagranicą hrabiego Skarbka. Wiadomo, że dr. Głabiński dawniej już złożył w Kole polskim deklarację, w której wyparł się solidarności z panem Grabiskim i jego ściślejszymi przyjaciółmi. Znaczniejsze zmiany zajdą w składzie i organizacji Naczelnego Komitetu Narodowego.

Obok obecnych członków, w skład komitetu wejdą reprezentanci tych grup, które się w swoim czasie usunęły, więc grupy podolskiej i narodowo-demokratycznej. Z grupy podolskiej wymienią dotąd tylko hrabiego Gołuchowskiego i pana Abrahamowicza, co do innych osób toczą się jeszcze rokowania. Z grupy narodowo-demokratycznej wejdzie albo dr. Głabiński, albo poseł sejmowy dr. Adam. Wzmocniony w ten sposób komitet, wybierze nowego prezesa, w osobie dr. Bilińskiego, który, będąc zarazem prezesem Koła, będzie niejako wyrazem i wcieleniem dokonanej zgody; dotychczasowy prezes, profesor Jaworski, zostanie wiceprezesem. Dr. Biliński obejmuje wszystkie agendy, które koncentrują się w Wiedniu, profesor Jaworski kierować będzie czynnościami N. K. N. w Krakowie.

Oto wytyczne punkty, na których oprze się zgoda. W ciągu lutego ratyfikować ją ma pełne zebranie Koła polskiego, oraz zebranie członków N. K. N., poczem odbędzie się wspólnie posiedzenie Koła i Komitetu. W ciągu marca przeprowadzone będą zmiany personalne i odpowiednie biurowe.

Największe zasługi około przeprowadzenia ugody przypisują: hrabiemu Zdzisławowi Tarnowskiemu, posłowi austro-węgierskiemu w Sofji, hrabiemu Adamowi Tarnowskiemu i hrabiemu Agenorowi Gołuchowskiemu. Podstawą całej ugody było ofiarne oświadczenie profesora Jaworskiego, że każdej chwili gotów jest do ustąpienia fotelu prezydalnego w N. K. N. dr. Bilińskiemu. Umożliwił wreszcie zgodę poseł Daszyński, kiedy wbrew protestom ze strony socjalistów, zgodził się na wstąpienie wraz z towarzyszami do Koła polskiego.

Zarejestrowawszy te fakty kończymy życzeniem, by zgoda, przez przewodców zapoczątkowana, jak najgłębsze w narodzie zapuściła korzenie. Bo potrzebną nam ona jest więcej niż kiedykolwiek.

Śród wygnańców.

Z kolonji polskiej w Czernihowie.

Z czernihowskiej kolonji polskiej donoszą do gazet kijowskich, co na-

stępuje: Szybko i zgodnie podjęta akcja społeczna przez wszystkich, aby ratować pod względem materialnym i duchowym lud polski, jest najlepszym dowodem, że w jedność, w zgodnej i pełnej poświęcenia pracy jest potęgą i przyszłość nasza, zmartwychwstanie zrujnowanej ojczyzny naszej. Te przytulki i ochrony dla starców i dzieci, utworzone domy pracy i rzemiosł, szkoły różnego gatunku, pisma i dzienniki budzą nadzieję w duszy smutnego wygnańca, rozpogadzają zsepione oblicze na szerokiej i dalekiej obczyźnie polskiego tułacza, każą wierzyć, że nie zginiemy.

Smutkiem i boleścią napełniały się serca nasze na widok tylu tysięcy wysiedleńców polskich, ciągnących drogą od Homla przez Czernihów w stronę Kijowszczyzny i Podola. Pozwolenie władz na rozlokowanie przez C. K. we wskazanych miejscowościach z jednej strony, zmienianie i powstrzymywanie przez miejscowe władze uzyskanych pozwoleń i rozporządzeń z drugiej strony—tamowały tę nieszczęsną podróż, odciągały do dni coraz bardziej słotnych i chłodnych, stawiały często biednych tułaczy w strasznie położeniu. Z biegiem czasu w stacji żywnościowej w Czernihowie, gdzie zbudowało ziemstwo na prędko kilka baraków, mogących schronić zaledwie półtora tysiąca ludzi, zebrało się i obozowało przez kilka tygodni przeszło 15,000 wysiedleńców. Świeże partje od Homla nadciągały, a z Czernihowa dalej w naznaczonym kierunku nikomu nie pozwolono wyjechać, nawet niektóre partje skierowano z powrotem do Homla.

Pomimo energicznej pracy różnych miejscowych stowarzyszeń społecznych rosyjskich i powstałych w owym czasie polskich, oddziału piotrogrodzkiego Towarzystwa i biura C. K. O., nie można było nastarczyć w dostatecznej ilości żywności dla ludzi i koni, drzewa na ogniska i ugotowanie choćby raz na dzień nędznej strawy. Uskarżali się też ci nieszczęśliwi najbardziej na chłód straszny wobec przy-mrozków nocnych i zawiei śnieżnej, By nie zginąć z chłodu wyszukiwano drwa w różny sposób. Wyrabano pnie, pozostałe ze ściętych dawniej drzew wynajdywano żerdzie, koły i niesiono na ogień. Widziałem biedną kobiecinkę z kilkoletnim chłopcem, jak palcami i patykiem wygrzebywali słupek przydrożny, męcząc się przytem niemało, by go wydostać i ponieść na ogień przy swojej budzie. Różni panowie i panie niezmordowanie nieśli w miarę możliwości pomoc, rozdając odzież, zabiegając sieroty do ochron i starców do przytułków, karetką Czerwonego Krzyża odwiedzono wielu chorych do szpitala. Wśród niosących pomoc widziano dwóch księży, przyjezdnych z innych djecezi, którzy już to radą lub informacją, już to słowem ciepłym wlewali otuchę do serc zrozpaczonych. W ostatnich dniach utworzono na miejscu też różne sekcje. Oprócz tego podniesiono sprawę utworzenia bursy dla uczniów i wskazano na konieczność otoczenia opieką materialną i bardziej jeszcze moralną uczniów Polaków. Sprawę tę polecono sekcji szkolnej, by się nią zajęła. Utworzono niedawno sekcję biblioteczną w celu dostarczenia ludności pokarmu duchowego, którego dotychczas brak wielki dawał się odczuwać.

Ogólne finansowe położenie wysiedleńców polskich w Piotrogradzie.

Podług dzienników piotrogrodzkich przedstawił centralny komitet związku miast w Piotrogradzie preliminarz wydatków na pomoc dla wysiedleńców na pierwsze półrocze 1916

roku. Preliminarz przewiduje 1.907.335 rubli wydatków do 317.165 rubli miesięcznie. Z załączonej noty widać, iż przeciętnie codzień przybywa do Piotrogradu około 100 wysiedleńców, potrzebujących pomocy. Przez cały czas istnienia organizacji miejskiej, to jest od 1 stycznia 1916 roku, komitet udzielił pomocy 42.037 osobom. Na początku stycznia komitet miał 10 schronisk na 3,200 osób. Ogółem na dobę potrzebna jest pomoc społeczna dla 1.200 wysiedleńców.

ROSJA.

Sazonow a projekt przesyłki zboża dla Polski.

«Corriere della Sera» dowiaduje się z Piotrogradu, że baron Leopold Kronenberg po otrzymaniu listu od Komitetu Obywatelskiego w Warszawie, poczynił natychmiastowe starania u ministerjum spraw zagranicznych w sprawie przesyłki żywności dla ziem polskich, okupowanych przez armję niemiecką.

Minister Sazonow obiecał poczynić w Anglii starania, aby zasiłkiem w naturze, udzielanym Polakom, nie czyniono żadnych przeszkód, i aby zboże, mąkę i inne produkty dostarczano za pośrednictwem specjalnej komisji na wzór komisji Commission for relief in Belgium.

Kwestja ta zdaje się wchodzić na pomyslnie tory, tem bardziej, że zaciągnięta od komitetu polskiego w Vevey opinja, podpisana przez Henryka Sienkiewicza, wypadła w tym sensie, że Niemcy nie rekwirowali dotąd w żadnym przypadku przesyłek dla ludności polskiej na potrzeby armji, jak twierdzono w angielskiej izbie gmin.

Prasa rosyjska o neutralności Szwecji.

W organie nacjonalistów rosyjskich «Now. Wrem.» zamieszczono znamieny artykuł, omawiający sprawę neutralności Szwecji wogóle. Zdaniem gazety piotrogrodzkiej byłoby bardzo niebezpieczne dla Rosji, gdyby ta chciała kwestję tę w jakikolwiek sposób ze swej strony lekceważyć. Przeciwnie, Rosja powinna żądać w sposób najbardziej kategoryczny, żeby stosunek rosyjsko-szwedzki został w czasie najkrótszym wyjaśniony. Cała prasa rosyjska powinna być zgodnego zdania co do tego, iż wyjaśnienie takie leży wprost w interesie państwowym Rosji i powinna przyłączyć się do starań rozpoczętych pod tym względem teraz przez «Nowoje Wremia».

Rosja a Finlandja.

«Now. Wrem.» występuje od pewnego czasu bardzo stanowczo przeciw Finlandji. Zarzuca Finlandczykom systematyczne uprawianie zdrady stanu. Na dowód tego twierdzenia przytacza organ nacjonalistów rosyjskich oświadczenie dwóch «wybitnych przewódców» Finlandji. Występuje przeciw takiemu oskarżeniu Finlandczyków organ finansowych kół rosyjskich «Birzew. Wied.». Twierdzi, że przytaczane przez «Now. Wrem.» oświadczenia są prosto zmyślone i że nacjonalistom rosyjskim chodzi w obecnej chwili o skompromitowanie polityczne Finlandji i o uzyskanie pozoru do zastosowania nowych przesładowań przeciwko Finlandczykom.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś: Donata.
Jutro: † Symeona.
Pojutrze: Konrada.

Wschód słońca—o g. 6 m. 50.
Zachód słońca—o g. 5 m. 35

Z Wilna.

— **Kursa Naukowe.** Dnia dzisiejszego odbędą się następujące wykłady na Kursach Naukowych:

G. 6—6 m. 45. Ostachiewiczowa, Historia pedagogji; Jasiński, Prawo państwowe; Kudrewicz, Fizyka.

G. 7—7 m. 45. Kozłowska-Studnicka, Historia powstania styczniowego; Sarecki, Kredyt i organizacja kredytu; Wrześniowski, Chemja nieorganiczna.

G. 8—8 m. 45. Wierzyński, Literatura polska nowożytna; Fedorowicz, Wstęp do biologji.

— **Komitet Edukacyjny,** na skutek wyjaśnień władz niemieckich, dotyczących meldunku wojskowego, podaje do wiadomości pp. nauczycieli szkół polskich w Wilnie, iż w celu dokonania wspomnianego meldunku, nauczyciele w wieku lat 20 do 45 włącznie, którzy wykładają w szkołach średnich (gimnazjum), miejskich i elementarnych, w dn. 17-ym lutego r. b. (we czwartek) powinni się zebrać wszyscy w lokalu Komitetu Edukacyjnego, (Niemiecka 3, m. 8) przed godziną 4-tą po poł., skąd udadzą się następnie do p. wojennego policmajstra dla zameldowania się na mocy jednego, wspólnego dla wszystkich, świadectwa.

Nauczyciele kursów wszelkiego typu to samo mają uczynić w dniu następnym, czyli 18-go lutego r. b. (w piątek), — a więc zebrać się przed g. 4-tą po poł. w lokalu Komitetu dla wspólnego udania się do biura meldunkowego.

Powiadomieniem niniejszem Kom. Eduk. prostuje wiadomość podaną w «Dzien. Wil.» przed kilku dniami.

Komitet Edukacyjny.

— **Osobiste.** Bawi obecnie w Wilnie jako szeregowiec armji niemieckiej dr. Manfred Bühmann, do-cent politechniki Monachijskiej i historyk sztuki, bawarczyk, który z polecenia władz zajmuje się inwentaryzowaniem zabytków architektonicznych Wilna. (o)

— **W sprawie opasek.** Prezydent miasta wydał zarządzenia następujące:

Prawo noszenia opasek na rękawie przysługuje tylko:

- 1) pracującym we wszystkich oddziałach Milicji miejskiej,
- 2) pracującym na ulicach przy robotach kanalizacyjnych, wodociagowych i elektrycznych i
- 3) pracującym pod znakiem czerwonego krzyża.

Wszyscy inni, posiadający opaski, obowiązani są zwrócić takowe do swych wydziałów w Zarządzie Miejskim włącznie do 20 lutego r. b. (o)

— **Tania Kuchnia** Polskiego Komitetu Pań, Wileńska 25 — wydaje codziennie obiady (z chlebem) za ceny bardzo przystępne od 30 kop. We czwartki i w niedziele są flaczki i kołduny znane już w Wilnie z wyśmienitego smaku. Dwie jasne duże sale ułatwiają rozmieszczenie publiczności, która ceni zdrowy i na dzisiejsze czasy tani posiłek. Można też dostawać obiady, przynieszone do domu.

— **Tramwaj elektryczny w Wilnie.** «Wiln. Ztg.» donosi, że obecnie omawiana jest sprawa założenia nowej elektrowni w Wilnie, a w związku z nią sprawa założenia tramwaju elektrycznego w naszym mieście.

— **Przed sądem.** Na ostatnim posiedzeniu sądu karnego w Wilnie (Standgericht) zostali skazani na karę śmierci za morderstwo: 21-letni Łazewicz, 21-letni Bowszewicz i 31-letni Jan Pieślak.

— **Poszukiwanie zaginionej.** Ktoby znał Annę Wróblewską, z domu Grigaitis żonę zapasowego, z dwojgiem dzieci Weroniką lat 5-ciu i Wilhelmem lat 8-miu, zechce dać znać do T-wa P-cy Ofiarom Wojny, Zawalna 2, a ją powiadomić że przyjechała po nią matka, która chce ją zabrać do domu aby ją wyciągnąć z nędzy.

— **Skutki hazardu.** Trofim Szczuczyn po skończonej niepomysłnie grze hazardowej w karty, zadał swemu partnerowi 18-to letniemu Józefowi Zemle dwie cięte rany nożowe w plecy. Zemle opatrzyło Pogotowie Ratunkowe. Szczuczynem zajęła się milicja miejska. (u)

— **Przyłapani w drodze.** Post-runkowy milicji miejskiej w obrębie V-go cyrkułu przyłapał dwa wozy mąki pszennej, wywożone z miasta do Oszmiany. Worki mąki dla niepoznania były przykryte na wierzchu mierzwą. (u)

— **Zginął bez wieści.** Abraham Wasilowicz lat 43, litograf z litografji Matza zamieszkały przy ul. Subocz № 39 wyszedł w niedzielę rano z domu i dotychczas nie wrócił. (u)

— **Poszukuje się dziecko.** P. Jadwiga Pawłowiczowa uciekając z Kowna zgubiła w drodze 11-to letnią siostrzennicę Henrykę Studewską, która prawdopodobnie znalazła przytułek w Wilnie. (u)

— **Z sądów.** Znani złodzieje zawodowi Josef Tontak i Jakób Rudaszewski, którzy 28 stycznia skradli z mieszkania ks. Stalewskiego (zauł. Bernardyński 7) złoty pamiątkowy krzyż, skazani zostali na 1 rok więzienia przez Sąd pokoju.

Niejaki Mieczysław Fiedorowicz, będąc w styczniu zaarrestowanym za awanturę, cisnął w lokalu i cyrkułu, kamieniem w milicjanta Tadeusza Kurto, zadając mu ciężkie uszkodzenia twarzy. 15 lutego Stand Gericht skazał go za to na 1 rok 9 mies. więzienia.

— Z „Lutni”.

W sobotę nadchodzącą 19 lutego, «Lutnia» wystawia interesującą sztukę T. Jaro-szyńskiego „Sasiadka”, ciesząc się dużym powodzeniem na wszystkich scenach polskich.

Jest to jeden z ostatnich utworów Jaro-szyńskiego, odzwierciedlający szmat życia współczesnego, wyróżniający się nadto z pomiędzy innych — wielce interesującą akcją sceniczną, oraz doskonałym ujęciem postaci. Główną rolę Eustachego odtworzy p. Strycharski, w otoczeniu personelu sekcji liter-dramatycznej, oraz artystów teatru polskiego.

Bilety są już do nabycia w kancelarji «Lutni» codziennie 5—8 wiecz.

Odwrót wojsk sprzymierzonych od Wardaru.

W «Daily News» ukazała się korespondencja korespondenta Brownsona, wysłanego na bałkański front walki w pierwszych dniach grudnia. Listy Brownsona wysyłane były przez specjalnego wysłannika do Salonik, skąd przewożono je do Włoch, a stamtąd wysłano do Anglii. W pierwszej z tych korespondencji pisze Brownson, co następuje:

Żołnierze Francji i Anglii—żołnierze ekspedycji bałkańskiej znajdują się od kilku tygodni po tej stronie granicy greckiej. Teraz dopiero otrzymali oni znaczne posiłki od strony Salonik osłone artylerji i zdołali obwarować się.

W październiku wyruszyły wojska sprzymierzeńców od Salonik w stronę

Serbji, aby wspomóc pobite na wszystkich trzech frontach wojska króla Piotra. Wojska sprzymierzeńców staczać musiały zacięte walki, opierać się gwałtownemu napadowi Bułgarów i zdołały dotrzeć nad Wardarem do stacji kolejowej Strumica, do Demir Kapu i do Kriwolaku, i już zmierzały do Veles i Iskibu, gdy nadeszła wiadomość, że wojska serbskie po klęskach na Kosowem Polu wycofują się w góry czarnogórskie i albańskie.

Wieczorem 2 grudnia zapanował w kwaterze głównej 156 dywizji francuskiej wielki niepokój. Generał Baillelaud, który objął dowództwo tej dywizji, nie powrócił jeszcze. Objężdżał z samego wczesnego rana najwyższe szczyty gór, dokąd zmierzały teraz najpierwsze przednie strażnice. Spotkałem generała przypadkowo w Walandowie, tuż przy pograniczu bułgarskim na kilka godzin przedtem, w chwili, gdy wracałem z pola walk pod Kosterinem, a on pędził w tym kierunku. Generał prosił mnie uprzejmie, abym zaszedł do jego kwatery, znajdującej się w małym niepozornym domku tuż obok stacji kolejowej w Strumicy. W domku tym mieszkał przedtem poddany austriacki i zbiegł teraz, pozostawiając wszystko na łasce losu. Czarne, małe wykwitne meble, wielka fotografia, najwidoczniej fotografia gospodyni domu, kilka pozawieszanych na ścianach obrazków, nieco kwiatów, oraz zawieszona nad drzwiami rogi jelenie, stanowiły całą ozdobę skromnego mieszkania. Po zainstalowaniu się kwatery francuskiej pozawieszano na ścianach kilka olbrzymich map, na stole ustawiono maszynę do pisania, powbijano tu i ówdzie nieco gwoździ do zawieszania mundurów.

Na tym samym stole podawano też obiad i wieczerzę, zwykle punktualnie o godzinie 12 i o godzinie 7. Gdy wszedłem do mieszkania zastałem stół nakryty talerzami i kieliszkami metalowymi. Od kilku godzin wyczekiwano napróżno generała i kucharz zaczął się już poważnie niecierpliwić.

Na domiar złego przychodził co chwila żołnierz telefonista, przynosząc nowe depeche dwóm pozostałym w kwaterze oficerom. Telegramy te nadchodziły z pierwszych linii przednich pozycji i musiały być nie bardzo pocieszające, gdyż po oficerach było znać wielkie zniecierpliwienie i zaniepokojenie. Dawali za każdym razem rozkaz żołnierzowi, aby telegrafował, iż należy czekać jeszcze, gdyż generał nie powrócił.

Czuć było, że zawisło coś złowrogiego, że zbliża się jakaś katastrofa.

Po długim wyczekiwaniu nadszedł nareszcie generał. Nizki, łysy, chudy, nadzwyczajnie nerwowy i nadzwyczajnie żywy, pomimo swych siedemdziesięciu lat.

Wszedł, zacierając ręce.

— Cóż to za mróz, coż to za mróz—wołał.—Czy jesteśmy gotowi? Prędko! Prędko!

I po niskim ukłonie, złożonym całemu otoczeniu wkoło, podszedł do stołu, a za nim wszyscy obecni. Oficerowie, którzy czekali z taką niecierpliwością na generała, pragnęli widocznie wyczytać w oczach jego wiadomość, o którą nie śmieli pytać.

— Wszystko dobrze doskonale. Smacznego panowie! — mówił znów generał.

Ubranie jego było całe zabłocone. Podczas obiadu rozmawiano o różnych sprawach, poruszano nawet, co rzadko bywa, i kwestję wojenną.

— Biedni żołnierze—mówił generał.—Z Francji, gdzie przebywali całą zeszłą zimą, wysłano ich nad cieśninę Dardaneelską, gdzie panowały tropikalne upały 40 stopni w cieniu, z nad cieśniny przysłano ich tutaj, gdzie wystawieni są na 20-stopniowe mrozy!

Nagle pod koniec obiadu usłyszano turkot samochodu.

— Może to oni przybyli—odezwał się generał.

Drzwi otwierają się na oścież i do pokoju wchodzi dwóch przyodzianych w wielkie futra oficerów.

— A zatem?—pyta generał.

— Rozpoczęto dzisiaj z samego rana, generale.

— Doskonale, pomówimy o tem później, tymczasem siadajcie do stołu, bo musicie być diabło głodni...

Rozpoczęto? Ale co rozpoczęto? Otóż rozpoczęto wycyfrować wojsko ze wszystkich pozycji pomiędzy Czerną a Kawardarem i Kriwolakiem. Francuzi i Anglicy cofali się na całej linii, a odwrót ich był nagły i pospieszny.

W ciągu nocy, wśród zmroku, wśród gęstej mgły ukazywały się od czasu do czasu blade promienie światła lokomotyw, zdążających po szynach to w tę, to w ową stronę. Całą noc trwała jazda pociągów—całą noc turkot wagonów nie dawał nam spokoju i nie pozwolił pokrzepić się tak potrzebnym snem. Były to pociągi zdążające od Kriwolaku i zwożące cały przetransportowany tam materiał.

W pierwszych dniach ekspedycji skoncentrowali sprzymierzeńcy wojsko Kriwolaku i Kawardaru w przed-

niej linii, olbrzymie zapasy wszelkiego rodzaju materiału wojennego. Generał Serrali zgromadził tam wszystko to, co mogłoby być potrzebne dla armji, która miała posuwać się w głąb kraju: żywność, amunicję, artylerię. W samem tylko Kriwolaku nagromadzono żywności, która była wystarczająca dla stu-tysięcznej armji na 8 dni. Była to chwila, kiedy to pokładano jeszcze odrobinę nadziei, że Serbom uda się powstrzymać ścigających ich nieprzyjaciół i że koniec końcem wojska sprzymierzeńców zdołają połączyć się z wojskami serbskimi. Francuzi posunęli się o 70 kilometrów od pogranicza doliny wardarskiej—aż do mostu pod Gradskiem. Mieli oni trzy dywizje—sześćdziesiąt tysięcy żołnierzy. Jedna dywizja angielska wkroczyła poprzez Serbję i na wschód od Wardaru zbliżała się do pogranicza bułgarskiego pomiędzy Doiranem a Kosterino. Z Gradska zamierzali Francuzi maszerować w kierunku Veles, zajętego przez wojska bułgarskie a ztamtąd w kierunku Iskibu.

Ale wojsk francuskich było nie wiele, a wojsk angielskich jeszcze mniej.

Archeologia rowów strzeleckich.

Praca żołnierzy, ryjących ziemię dla tworzenia zasłon i ubezpieczeń ziemnych, przynosi czasem odkrycia nieoczekiwane: wydobywa z głębi ziemi zabytki, którychbyw danem miejscu nigdy może nie szukano. Kilka razy w czasie wojny donosiły pisma polskie o takich wykopaliskach na naszych ziemiach, twardą ręką żołnierską wydobytych. Jak donosi jedno z czasopism, poświęconych specjalnie prehistorji, dokonano także w ostatnich czasach kilku odkryć na różnych frontach wojska niemieckiego. Przedmioty znalezione posiadają błąd dla muzeów i zbieraczy urok «podwójnie pamiątkowy». W pobliżu Laon pod Arancy odkopano sarkofag kamienny i szczątki starorzemieńskiego obozu; natrafiono także na ślady zabytków merowingów. Między Arras i Lille znaleziono w miękkich skałach wapiennych resztki przedhistorycznego górnictwa, rozwiniętego w tych stronach, w celu poszukiwania krzemieni, arcyważnego materiału w kulturze materialnej owych czasów.

Pod Bucy de Long, na wschód od Soissons rozkopano 32 groby z czasów kultury La Tene. Znaleziono w tem miejscu dobrze zachowane brązowe naszyjniki, naramienniki i okazy pięknie rozwiniętej ceramiki. W jednym z grobów znaleziono także trzy żelazne groty od włóczni. Szkielety i czaszki przeniesiono z ostrożnością i dokładnie zabrano, ustalając wiek tych wykopalisk. Są to zabytki kultury gallów, z czasów, gdy gallo-

wie pod Brennusem ruszali na zdobycze wyprawę na Rzym.

W ciągu trzech miesięcy pod fachową kontrolą przeszukano wszystkie groby i okolice i zabrano ziemi francuskiej resztki groźnych gallów.

Na ziemiach polskich wykopali żołnierze niemieccy kilka ciekawszych zabytków pod Mławą. Godnymi uwagi były w tej okolicy groby z czasów rzymskiego cesarstwa z drugiego wieku po Chrystusie, z ceramiką z motywem meandrów i monetami z podobizną Sabiny, żony Hadrijana.

Podobnych odkryć dokonano od początku wojny zjawia, w specjalnych czasopismach niemieckich zjawia się nawet osobna rubryka p. t. «Archeologia wojenna».

Rozmaitości.

**** Buty z Hollerau.** W Hellerau pod Dreznem wyrabiają obuwie bez skóry. Wypróbowano je już i sprzedaje się je pod nazwą «buty wojenne». Wierzchnia część obuwia składa się z mocnego, nieprzemakalnego, szarego albo czarnego sukna żaglowego, jakie przepisuje władza wojskowa dla tornistrów. Podeszwy i korki są z cienkich kawałków drzewa, na krzyż ułożonych i nieprzemakalnie sklejonych. To sklejenie na krzyż powoduje nadzwyczajną odporność i trwałość i wyłącza rozłupywanie się drzewa. Podeszwy są elastyczne i nosi się je buty tak wygodnie, jak skórzane. Nie są to niezgrabne, ciężkie drewniaki, lecz mają taką formę i wagę, jak buty skórzane. Podeszwy drewniane są nawet cieplejsze, niż skórzane, ponieważ drzewo jest gorszym przewodnikiem ciepła, niż skóra. Korki mają zwykłe okucie żelazne. Ażeby podeszwy drewniane były trwałe, można w nie wbić gwoździe. Do korków drewnianych można przybić korki gumowe. Gdy się podeszwy zużywają, należy dosyć wcześnie kazać przybić nowe. Obuwie, wykonane bez skóry, jest tak trwałe, jak skórzane. Cena butów wynosi według wielkości 5,25 mk., 5,50 mk., 5,75 mk., aż do 10 mk. Po wojnie to obuwie będzie tańsze, skoro stanieją materiały do niego potrzebne.

OFIARY

złożone w administracji „Dziennika Wileńskiego“:

Na głodnych.

Ku uczczeniu ś. p. Zenona Giećewicza szwagier 10 rb.

Na wpisy dla niezamożn. uczniów szkół średn.

Ku uczczeniu ś. p. Zenona Giećewicza szwagier 10 rb.

Za zgraną komedijkę na korzyść biednych dzieci wyjątkowej nędzy przez dzieci.

J. Gierynżankę, M. i L. Węćewiczówny, J. Kowalunas i J. Gawrońską 6 rb. 70 k.

Kino-Teatr

„REPOS“

Trocka 2.

Od czwartku 17 lutego nowy program.

Dla wygody Szan. Publiczności **nadpisy będą czytane w języku polskim, co robi obrazy zrozumiałe dla wszystkich.**

„Miłość księcia“

dramat w 3-ach aktach, z życia studentów, grywany na najpierwszych scenach europejskich. | „Strzały Amora“ farsa w 3-ach aktach. Oryginalna, pełna humoru treść. | „Kronika wojenna“ zdjęcia z natury.

Matematyka i Fizyka

kurs gimnaz. i handl. szkół średn. Początki wyższej matematyki wykład student politechniki. Poważne rekomend. Wielka 80 — mag. tytuniowy «Bronisława».

Makulatura

do sprzedania. Dowiedzieć się w administracji «Dziennika Wileńskiego», od 10—3. Dominikańska 4.

Kupuję papiery procentowe

Podwale (Żandarmski) № 5 m. 38 od godz. 12-ej do 3-jej.

PRAWNIK

były sędzia udziela porad, pisze prośby i różne podania. Ś-to Jerska 44—19 od 3—5 pp.

Zarząd Stowarz. Spoż.

„SOLIDARNOŚĆ“ Portowa 6 zawiadamia Członków, że sklep Stowarzyszenia został zaopatrzone w najniezbędniejsze artykuły spożywcze.

Akuszerka

-masażystka szczepienie ospy, Marja Bzezina. Gimnazjalny zaułek № 10 (Łukiszki).

Sala „Lutni“

wynajmuje się na koncerty, przedstawienia teatralne, odczyty i t. p. Wiadomość w kancelarji kinematografu. Ul. Ś-to Jerska, od g. II—I.

Inteligentna

panna, pisząca wprawnie na maszynach, poszukuje zajęcia. Łaskawe oferty: Skopówka № 9—6.

Udzielam lekcji

niemieckiego języka. Podgórna (Sołdacka) № 5 m. 7. Od godz. 3—8.

Handlowy Dom

CH. DINESSA

w Wilnie

ul. Wielka ul. Nr. 35.

Ostateczna wyprzedaż w moim składzie obuwia, po cenach bardzo niskich.

Poszukuję posady zarządzającej, ekspedjentki lub kasjerki w sklepie spożywczym. Praktyka kilkunastoletnia, znajomość języka niemieckiego i innych. Gwarancja. Wiadomość: Kazańska 17—19.

Okladki na legitymacje, szyldy, plakaty ozdobne klejenie i werniksowanie map, oprawy od najprostszyc do najwykwintniejszych — hurtowo i detalicznie. Introligatornia E. Aleksandrowicza, Tatarska 11.

KUPUJĘ

papiery procentowe i kupony. Bonifraterska 2—2.

Warszawianka

udziela lekcji polskiego języka, za godzinę 20 k. Zwierzyniec 63, Pensjonat Pań. M. P. gr